

Władysław T. Miodunka

Wydarzenie literackie: Leminski osobny

Postscriptum Polonistyczne nr 1(15), 267-273

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW T. MIODUNKA
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Wydarzenie literackie: Leminski osobny

Paulo Leminski, 2014, *Powróciło moje polskie serce // Meu coração de polaco voltou*,
wyb. Piotr Kilanowski, przeł. Piotr Kilanowski, Konrad Szcześniak,
Wydawnictwo Gnome, Katowice, ss. 100.

Używając sformułowania *wydarzenie literackie*, zdaję sobie sprawę z jego względności. Jasne jest, że dla wielu osób nie będzie wydarzeniem publikacja wyboru wierszy poety, którego nazwiska nigdy nie słyszeli. Może zaskoczyć ich i trochę zainteresować polskie brzmienie tego nazwiska, ale na tym zapewne skończą się wszelkie skojarzenia. Wszak literatura brazylijska nie jest w Polsce szczególnie popularna, a co dopiero poezja tego kraju. A Paulo Leminski był poetą. Był, bo od kilkunastu lat nie żyje. Warto jednak o nim i jego poezji napisać, bo publikację jego wierszy uznaję za wydarzenie mimo wszystko. Wydarzenie z kilku powodów, które – jak sądzę – warto czytelnikom uświadomić.

Paulo Leminski był Brazylijczykiem polskiego pochodzenia. Urodził się w stolicy stanu Parana, Kurytybie, w 1944 r. Zmarł wcześniej, w wieku 44 lat. Do Brazylii wyemigrował jego dziadek, który przybył z Narajowa, wsi na kresach południowych, położonej na wschód od Przemyśla. Jego ojciec był więc Brazylijczykiem polskiego pochodzenia. Natomiast jego matka była Mulatką brazylijską, wywodzącą się z ludności murzyńskiej pochodzenia afrykańskiego. Mieszanka, którą reprezentuje Leminski, dość typowa dla Brazylii, pozwalała mu nawiązywać raz do korzeni polskich, raz do korzeni afrykańskich, co dawało w sumie oryginalne możliwości twórcze. Młody Paulo studiował, ale studiów nie ukończył. Mimo to uchodził za erudyte. Jak

na buntownika przystało, związał się z popularnymi wówczas w Brazylii ruchami literackimi i subkulturowymi: z konkretyzmem, marginalizmem i tropikalizmem, wreszcie z poezją graficzną. Od młodości parzył się piórem i dlatego pozostawił dość duży dorobek, gdyż był nie tylko poetą, ale także krytykiem literackim, prozaikiem, eseistą, autorem tekstów piosenek i biografem. Jakby tego było mało, trzeba powiedzieć, że znał dobrze sześć języków obcych, a japoński tak dobrze, że był w stanie czytać i przekładać klasyków tej literatury z Yukiem Mishimą na czele oraz napisać biografię mistrza Matsui Bashō i uprawiać sztukę haiku. Takie nagromadzenie zaskakujących talentów stanowi wdzięczny materiał dla biografów poety. Jeden z nich, Vaz Toninho, biografię Leminskiego zatytułował *O bandido que sabia latim* (Bandyta, który mówił po łacinie).

Wydawnictwo Gnome opublikowało właśnie dwujęzyczny tomik jego poezji w wyborze Piotra Kilanowskiego oraz w tłumaczeniach Piotra Kilanowskiego i Konrada Szcześniaka. Wybór, liczący 100 stron, został poprzedzony wstępem prof. Marcela Paivy de Souza, uzupełniony wspomnieniem prof. Henryka Siewierskiego i posłowiem tłumacza, P. Kilanowskiego. Tłumacz zwraca uwagę, że w roku publikacji zbioru Leminski skończyłby 70 lat i musiałby zgodnie ze swoją poetycką zapowiedzią „porzucić w końcu fazę dojrzwania”. Publikacja wyboru jego poezji w języku polskim jest interpretowana przez tłumacza jako fakt, że Leminski „w tak dojrzałym wieku zaczął mówić głośno po polsku. I zgodnie z polską tradycją – serce poety, które przywiózł mu dziadek, wróciło do kraju” (s. 99). Rzeczywiście, w tym tomiku poeta mówi po portugalsku i po polsku, ale nie można powiedzieć, że dopiero teraz „zaczął mówić po polsku”. Bo Leminski przemówił po polsku trochę wcześniej, w 2011 r., kiedy ukazał się podwójny numer znanego czasopisma „Literatura na Świecie” zatytułowany *Brasil*, poświęcony literaturze tego kraju. Numer zawierał fragmenty twórczości Carlosa Drummonda de Andradego, Clarice Lispector, Silviana Santiago, Rubema Fonseki, Paula Leminskiego, Nicolasa Behra, Luiza Ruffato i Daniela Galery, a także rozmowę C. Lispector z Tomem Jobimem, esej Michała Lipszyca o twórczości Leminskiego, esej H. Siewierskiego o Nicolasi Behrze, rozmowę Luiza Fernando Emediato z Carlosem Drummondem de Andradem. W tym 370-stronicowym tomie o współczesnej literaturze brazylijskiej Leminskiemu poświęcono stosunkowo dużo miejsca, bo 36 stron, zamieszczając tłumaczenia 49 utworów poetyckich, 10-stronicowy fragment prozy eksperymentalnej *Catatan* oraz wspomniany już esej o jego twórczości. W dziale *Noty o autorach* znalazła się nota biograficzna poety kończąca się słowami: „W Polsce

prezentowany po raz pierwszy” (s. 409–410). Utwory Leminskiego przełożył znany tłumacz z języka portugalskiego, Michał Lipszyc, który do tego samego tomu przetłumaczył na polski wiersze C. Drummonda de Andradego, opowiadania C. Lispector i utwory Daniela Galery.

Omawiany tomik nie jest zatem pierwszą prezentacją twórczości Leminskiego po polsku, a mimo to może pretendować do miana wydarzenia. Bo choć tłumaczenia Leminskiego na języki obce sięgają połowy lat 90. minionego wieku, o czym pisze we wstępie M. Paiva de Souza, „Leminski nieczęsto wychodził poza granice Brazylii jako solista, a tu autor ma do dyspozycji całą scenę wyłącznie dla siebie” (s. 11).

Wyboru poezji do tomiku dokonał Piotr Kilanowski, starając się, żeby „każdy z rodzajów poezji uprawianych przez Leminskiego i każdy z tomików poetyckich (...) był choćby minimalnie reprezentowany” (s. 98–99). Dzięki ładnie zaprojektowanym notkom na górze każdej ze stron możemy łatwo zidentyfikować kolejne tomiki poetyckie i lata ich wydania, możemy obserwować zmienność poezji Leminskiego w czasie. Ten zabieg trzeba pochwalić, gdyż takich bezpośrednich możliwości nie daje wybór dokonany kilka lat wcześniej przez Lipszyca.

Kilanowski, dla którego tomik stanowi zapewne debiut w roli tłumacza, nie ukrywa, że o wyborze w dużym stopniu decydowała subiektywna ocena możliwości przetłumaczenia danego utworu na polski. Wcześniej pokazuje, dlaczego przekładanie wierszy tego poety jest dla tłumacza wyzwaniem, przywołując przykłady ich lapidarności łączonej z rymem, wieloznaczności oraz pojawiających się gier językowych, uwielbianych przez Leminskiego. Na kłopoty z tłumaczeniem wierszy tego poety zwrócił też uwagę bardzo doświadczony Lipszyc, wspominając jego własny styl, skrótowość i gry słowne, „co czyni go umiarkowanie koszmarnym w tłumaczeniu i dodatkowo utrudnia jego recepcję za granicą” (Lipszyc 2011, 255). W omawianym tomiku znajdujemy czasami dwie propozycje przekładu tego samego wiersza, jak np. w przypadku *Gente que mantém/ pássaros na gaiola/ tem bom coração*, tłumaczonym odmiennie przez Kilanowskiego i Szcześniaka.

Utwory wybrane do publikacji przez Lipszyca i Kilanowskiego pokrywają się w niewielkim stopniu, z czego wynika, że oba zbiory raczej się uzupełniają niż ze sobą konkurują. Oczywiście, u obu tłumaczy powtarzają się niektóre wiersze, co skłania do porównań warsztatu i otrzymanych rezultatów. Zwykle są to wiersze ważne, uważane powszechnie za typowe dla Leminskiego ze względu na jego filozofię twórczą. Tak jest np. z wierszem *um dia/ a gente ia ser homero/ a obra nada menos que uma iliada* z tomu *Polonaises*, opubli-

kowanego w 1980 r. Oba tłumaczenia na polski w kilku miejscach różnią się między sobą. Oto wersja wcześniejsza Lipszyca:

kiedyś
 człowiek miał zostać homerem
 i stworzyć co najmniej iliadę

potem
 ciężką broń waząc w dłoni
 czuł, że może zostać rimbaudem
 jakimś ungarettim pessoą
 lorcą eluardem ginsbergiem

ostatecznie
 skończył jako drobny poeta z prowincji
 którym zawsze był
 pod tyloma maskami
 które czas potraktował jak kwiaty

A oto wersja nowsza Kilanowskiego:

kiedyś
 mieliśmy być homerem
 niczym mniej niż iliada

potem
 ciężkie życie
 można było zostać jakimś rimbaudem
 jakimś ungarettim jakimś fernando pessoą
 jakimkolwiek
 lorcą eluardem ginsbergiem

na koniec
 zostaliśmy małym poetą
 z prowincji
 którym zawsze byliśmy
 za tyloma maskami
 które czas potraktował jak kwiaty

O tonie wersji Kilanowskiego zadecydował sposób tłumaczenia wieloznacznego wyrażenia brazylijskiego *a gente*, które może oznaczać nieokreśloną grupę ludzi, różne osoby mające ze sobą coś wspólnego, człowieka

w ogóle, także pojedynczego człowieka. *Novo dicionario da lingua portuguesa* definiuje dziewięć znaczeń tego wyrażenia i kilkanaście wyrażenia frazeologicznych z nim związanych (de Holanda Ferreira 1986, 845). Tłumacz wybrał tu formę *my*, mającą w polszczyźnie dwa znaczenia: 1) grupa ludzi, do której zalicza się mówiący, albo 2) jedna osoba, która jest autorem referatu lub artykułu; władca mówiący o sobie; zaimek *my* bywa używany w języku oficjalnym w celu pomniejszenia własnej osoby (zob. Bańko 2000, 906). Jak widać z podanych użyc zaimka *my*, żadne z jego znaczeń nie pasuje do tego wiersza. Owszem, mówi jedna osoba, ale tekst, który tworzy, nie jest ani artykułem, ani referatem; piszący na pewno nie uważa się za władcę. Nie jest to też język oficjalny, w którym zaimek *my* pomniejszałby znaczenie osoby mówiącego, choć w tekście pojawia się jeśli nie ten właśnie aspekt znaczenia, to dystans do samego siebie i do swoich osiągnięć. Dlatego można uznać, że w propozycji Kilanowskiego pojawia się ton, który nie pasuje do całości. Poza tym można by dyskutować o tym, czy i w jakim zakresie tłumaczył portugalski rodzajnik nieokreślony *um* w połączeniu z nazwiskami znanych poetów, np. *um ungaretti um fernando pessoa qualquer*. Natomiast poza dyskusją pozostaje nieudane tłumaczenie oryginalnego *a obra nada menos que uma iliada* jako *niezłym mniej niż iliada* z pominięciem kluczowego tu *dziela* (*a obra*).

Kwestia tłumaczenia tego wiersza i kilku podobnych jest tak ważna, ponieważ dotyczy sprawy dla twórczości Leminskiego niezwykle istotnej: marzeń o miejscu w literaturze światowej młodych, ambitnych poetów, reprezentujących kultury i języki prowincjonalne. Zgadzam się z Lipszycem, który pisze: „Leminski niewątpliwie miał świadomość, że start z pozycji »brazylijskiej« jest startem utrudnionym i problem prowincjonalności nieraz jest u niego sygnalizowany – co z tego, że z humorem. Wiedział, że do końca, a przynajmniej do końca życia, pozostanie poza kanonem literackim Zachodu, z którym się przecież utożsamiał i który jako bibliofil i erudyta dobrze znał” (Lipszyc 2011, 253).

Tytuł omawianego tomiku zdaje się wskazywać, że wybór wierszy Leminskiego był dokonywany przez Kilanowskiego także pod kątem ich polskości. Stąd obecność takich wierszy jak ten, z którego pochodzi tytuł, czy *Narajów*, których brak w wyborze Lipszyca. Tytuł został podany na okładce i stronie tytułowej w obu wersjach językowych i brzmi: *powróciło moje polskie serce // meu coração de polaco voltou*. Jest on odniesieniem do pierwszej linijki znanego wiersza Leminskiego z tomu *Polonaises*, nawiązującego z kolei m.in. do *Liryków łżańskich* Mickiewicza. Trop polskości potwierdza fragment z posłowia tłumacza: „zgodnie z polską tradycją – serce poety, które przywiózł mu

dziadek, wróciło do kraju”. Rozumiem, że tłumaczowi zależało na podkreśleniu w ten sposób, że tomik zostanie opublikowany po polsku w Polsce, kraju pochodzenia dziadka Lemńskiego. Zależało na nawiązaniu do romantycznej tradycji grzebania w Polsce przynajmniej serca wielkiego emigranta, kiedy nie było możliwe pogrzebanie ciała czy prochów.

Równocześnie jednak trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że polskość poety może być różnie traktowana przez jego tłumaczy i interpretatorów, także przez czytelników. Lipszyc np. pisze: „Pytanie, czy warto się doszukiwać u Lemńskiego polskości poza sarmackim wąsem i skłonnością do okowity, pozostaje otwarte”. Potem opowiada się raczej za traktowaniem przez poetę polskości jako „artystycznej odskoczni i tożsamości fantasmagorycznej” (Lipszyc 2011, 256–257). Takie podejście jest przekonujące o tyle, że wtedy gra poety z polskością łączy się w jedno z jego ulubionymi grammi słownymi.

W recenzowanym tomiku opublikowano po raz pierwszy w Polsce kilka bardzo udanych zdjęć Lemńskiego (także z żoną Alice Ruiz), autorstwa Dica Kremera oraz po jednym Márcia Santosa i Paula Ricardo. Fragment zdjęcia Ricardo został użyty na okładce, dzięki której twarz Lemńskiego, a zwłaszcza oczy i ich uważne spojrzenie, zostają w pamięci czytelnika.

Publikacja tomiku poezji Lemńskiego w Polsce stała się możliwa dzięki projektowi realizowanemu przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej oraz Katedrę Międzynarodowych Studiów Polskich UŚ wspólnie z Sekcją Polską Departamentu Języków Nowożytnych Uniwersytetu Federalnego Stanu Parana w Kurytybie (UFPR). Uniwersytet Śląski był reprezentowany przez prof. Jolantę Tambor, prof. Romualda Cudaka i dra Konrada Szcześniaka, a UFPR przez prof. Piotra Kilanowskiego, prof. Marcela Paivę de Souza i poniekąd przez Henryka Siewierskiego, profesora Universidade de Brasilia od lat wspierającego działania podejmowane na UFPR. Projekt został sfinansowany przez MSZ oraz Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ. Tłumacz podkreśla, że dla projektu ważni byli różni ludzie, ale najważniejsza prof. J. Tambor, „bo bez niej tej książki by nie było” (s. 100). Wszyscy znający polskie realia i prof. J. Tambor wierzą w to stwierdzenie bez najmniejszych zastrzeżeń.

Dla mnie zorganizowanie takiego projektu i uwieńczenie go publikacją tomiku wierszy znanego poety brazylijskiego polskiego pochodzenia jest wydarzeniem samym w sobie. Dotąd podejmowano w Polsce inicjatywy w celu wydawania u nas prac naukowych polonistów zagranicznych, nigdy jednak nie spotkałem się z inicjatywą wydania tomiku zagranicznego twórcy

polskiego pochodzenia przez współpracujące ze sobą jednostki uniwersytetu polskiego i zagranicznego. To inicjatywa bardzo oryginalna i warta naśladowania z tego względu, że za granicą żyło i tworzyło wielu zasłużonych Polaków i ludzi polskiego pochodzenia, o których w Polsce nie wie się nic lub prawie nic. Żeby sięgnąć po inny przykład brazylijski, przypomnę Zbigniewa Ziemińskiego, znakomitego aktora i reżysera, „ojca nowoczesnego teatru brazylijskiego”, urodzonego w Wieliczce w 1908 r., zmarłego w Rio de Janeiro w 1978. W Brazylii jest on legendarnym człowiekiem teatru brazylijskiego, podczas gdy w Polsce, gdzie się kształcił i debiutował jako aktor, pozostaje nieznany.

Nie ulega wątpliwości, że publikacja tomiku wierszy Leminskiego buduje znajomość jego twórczości w kraju pochodzenia, kontynuując w jakimś sensie działania zainicjowane przez redakcję „Literatury na Świecie”. Warto je podejmować z dwu co najmniej powodów wyluszczonych przez Lipszycza:

1. „pod koniec lat siedemdziesiątych Leminski sygnalizował zwięźle i dobitnie wiele z tych rewelacji, które postmodernizm miał później wieścić mętными tonami słownych wygibasów” (Lipszyc 2011, 255);
2. „każdy kij ma trzy końce, a z prowincjonalizmu i dożywotniego wyroku trzecioświatowości da się czasami uczynić użyteczny azyl twórczy, a nawet broń” (Lipszyc 2011, 254).

Literatura

Bańko M., red., 2000, *Inny słownik język polskiego*, t. 1, Warszawa.

de Holanda Ferreira A.B., 1986, *Novo dicionário da língua portuguesa*, 2a edição revista e ampliada, Rio de Janeiro.

Leminski P., 2011, *Wiersze; Catatan*, przeł. Lipszyc M., „Literatura na Świecie”, nr 1–2.

Lipszyc M., 2011, *Kiedy mój wiersz mi zmierzcha*, „Literatura na Świecie”, nr 1–2.